

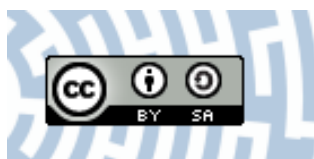


You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** „Tryptyk śląski” – cóż to za banał – pomyśli ktoś...

**Author:** Małgorzata Kaniowska

**Citation style:** Kaniowska Małgorzata. (2021). „Tryptyk śląski” – cóż to za banał – pomyśli ktoś.... W: K. M. Bąk, M. Kaniowska (red.), "Tryptyk Śląski" (S. 7). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



Czy można stworzyć oryginalniejsze dzieło od dzieł Kazimierza Kutza czy Witolda Lutosławskiego? Dlaczego zatem „Tryptyk śląski”? Otóż jako forma najlepiej oddaje on wielowymiarowość tak niezwykle złożonego i niejednoznacznego zagadnienia, jakim jest śląski pejzaż muzyczny. Wyrastając z tradycji, próbuje od niej za wszelką cenę uciec, by skruszony jak syn marnotrawny, powrócić do swych korzeni.

Śląska szkoła kompozytorska, o której kształt spierają się muzykolodzy, podobnie jak wszystkie zjawiska kulturowe na Śląsku, jest niezwykle barwna i niejednolita. Poczynając od jej „mitycznych” założycieli, obu Bolesławów – Szabelskiego i Woytowicza, poprzez awangardowe „przygody” Ryszarda Gabrysia oraz Witolda Szalonka, po muzykę filmową (i nie tylko) Wojciecha Kilara czy w końcu „uduchowiony” minimalizm Henryka Mikołaja Góreckiego, muzyka tego regionu odzwierciedla w swym bogactwie całą złożoność fenomenu kulturowego zwanego Górnym Śląskiem. Dzięki tradycjom związanym z działalnością chórów i orkiestr dętych, które towarzyszyły mieszkańcom Śląska od narodzin po ostatnią drogę życia, a także wymiarom kultury wysokiej cenniejącej w skali światowej, ogniskuje on pełne spektrum barw, kształtów i przestrzeni tej niezwyklej ziemi. Miejsca, gdzie

niebo styka się z piekłem, gdzie ciężka praca stała się rodzajem kultu, gdzie każdy artysta rozdarty jest pomiędzy tradycją a współczesną wizją sztuki postmodernistycznej.

Propozycje muzyczne autorstwa Tomasza Orłowa, Karola Pyki oraz Tomasza Spalińskiego doskonale wpisują się w tę niejednoznaczność i wielowymiarowość śląskiej szkoły kompozytorskiej, zarazem nie są pozbawione więzi z tradycją, która jak nić Ariadny nie pozwala im zagubić się w chaosie sztuki pragnącej za wszelką cenę zerwać z przeszłością, płynącej z nurtem „pseudonowoczesności”.

Każda z zaprezentowanych kompozycji, jak wydobyta na grubie bryła węgla, ma swój niepowtarzalny kształt, a w połyskliwej czerni jak w najszlachetniejszym z kamieni, skrywa się indywidualny talent każdego z twórców.

„Degustując” sztukę „Tryptyku...”, pamiętajmy o unikatowości miejsca, z którego wyrosła. Miejsca, które wraz z przemianami społeczno-gospodarczymi z czasem może pochłonać nicość. Oby nie... ▾

*dr hab. Małgorzata Kaniowska, prof. UŚ*